Nr. 68. Kraków, poniedziałek 9 marca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

„Telegrafem" i „telefonem".

Ekspozytury blagi kanałowej

czyli

Budowle wodne pod Krakowem.

Wedle równocześnie podanych doniesień „Czasu" i „N. Reformy", ministerstwo handlu udzieliło koncesyi na wykonanie robót kanalizacyjnych na Wiśle w obrębie miast Krakowa i Podgórza. Jest to więc potwierdzeniem wiadomości telegraficznej, przesłanej przed trzema miesiącami przez byłego ministra handlu do prezydenta miasta Krakowa.

Wobec tego spodziewać się można, że jeżeli sprawa ta nadal tak szybkiem tempem postępować będzie, to jeszcze przed upływem najbliższego pięciolecia przystąpić będzie można do wykupna potrzebnych gruntów, a może nawet i do budowy, w każdym razie należałoby wejść w pewne pertraktacye z Wisłą, ażeby z wylewami swoimi zastosowała się do raźnego tempa, w jakiem postępuje sprawa rządowej blagi kanałowej i sprężysta akcya zabezpieczenia miast przed powodzią, by przypadkiem w dziesiątą rocznicę groźnej powodzi z roku 1903 nie spowodowała takiej samej niespodzianki miastu.

Szumne te wiadomości, podane równocześnie „telegrafem" i „telefonem" redakcyi „Czasu" i „Nowej Reformy", są zapewne świeżym huczkiem, zdążającym do przyciszenia rozbudzonej w ostatnich czasach energicznej akcyi w sprawie budowy kanału Kraków-Wiedeń. Przywykliśmy jednak już do tych obiecanek rządowych, to też przechodzą one bez wrażenia. Co do zapowiedzianych budowli wodnych pod Krakowem ograniczymy się do następujących kilku szczegółów, odwołując się na równobrzmiące artykuły „N. Reformy" i „Czasu" z dnia 8 b. m.:

„Skanalizowanie Wisły w obrębie miast Krakowa i Podgórza ma na celu niezawiśle od kwestyi budowy kanału spławnego Odra-Wisła stworzyć przeładownię... jakoteż przystań dla coraz bardziej rozwijającego się w obu sąsiadujących ze sobą miastach ruchu hadlowego".

Jest to więc zupełnie nowy zamach na kanał Wiedeń-Kraków, a zarazem dowód, że rząd budowy tego kanału nie chce traktować na seryo i myśli zastąpić tę tak niezbędną arteryę ruchu handlowego zapomocą przeładowni dla ruchu handlowego między Krakowem i Podgórzem. Jeżeli „przeładownia" ta zostałaby zbudowana „niezawiśle od budowy kanału" — to co będzie się w takim razie przeładowywało? Do czego będzie przeładownia służyła? Czyż do handlu między Krakowem a Podgórzem?

„Po obu brzegach ciągnąć się będzie przez całą długość murów budowlanych (najnowsze określenie bulwarów przez „Czas" i „Reformę") ładownia wysokości jednego metra, a zatem bardzo wygodna".

Z powodu „tak nieznacznego wzniesienia ładowni" będzie ona według protokołu komisyi obchodowej co najmniej dziesięć razy do roku pod wodą, a drugie tyle razy trzeba będzie wszystko, cokolwiek będzie na placu, z obawy przed zalewem uprzątnąć. Po każdorazowem przejściu wielkiej wody Wisły będą „najnowsze urządzenia, „w jakie ładownie będą wyposażone", jakoteż tory kolejowe zupełnie poniszczone, tak, że spodziewać się można nadzwyczaj ożywionego ruchu około ciągłej rekonstrukcyi systematycznie spłukiwanych ładowni, który to ruch zmalałby zapewne w znacznym stopniu, gdyby np. ładownie były przynajmniej o 1 metr wyższe. Nie chodzi tu jednak o ruch handlowy, ale o galicyjski „Sparsystem". Dla Galicyi i niskie ładownie wystarczą...

„Równocześnie z powyższemi budowlami wykonane będą wzdłuż brzegu Wisły kolektory, mające swe ujście do Wisły poniżej jazu w Dąbiu. Ponieważ wyloty kolektorów będą podczas wysokiego stanu wody Wisły automatycznie i szczelnie zamykane, przeto" — wedle protokołu komisyi obchodowej (str. 88) — „zabezpieczenie przed powodzią Wisły będzie zupełne, natomiast zawiśnie nad miastem o wiele groźniejsza klęska powodziowa, mianowicie zalew zapomocą brudnej wody z kanałów miejskich, która wobec zamkniętego ujścia kolektora w ciągu jednego dnia zaleje miasto, a na wypadek kilkudniowej powodzi Wisły i równoczesnego deszczu spowoduje katastrofę w skutkach swoich nieobliczalną.

Klęska ta tak długo wisieć będzie nad miastem, jak długo „nie będzie umożliwionem gminie sfinalizowanie akcyi ubezpieczenia Krakowa od powodzi przez podjęcie budowy zakładu pomp", któreby na wypadek wielkiej wody Wisły wodę, spływającą kanałami z miasta przy zamkniętym kolektorze, przepompowywać mogły do Wisły.

W ten sposób zaprzepaścili nasi domorodni biurokraci akcyę ochrony miasta przed powodzią, której sfinalizowanie było rzeczą rządu, a nie gminy.

Wobec tych groźnych dla Krakowa, bo fałszywych pogłosek, szerzonych przez „Nową Reformę" i „Czas" (jakoby zabezpieczenie Krakowa przed powodzią na przestrzeni skanalizowanej Wisły było zupełne) — tem bardziej uwydatnia się słuszność i pilna potrzeba tego, czego na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej po raz trzeci się domagał poseł Daszyński, mianowicie: publicznego omówienia tej sprawy w Radzie miejskiej i wyjaśnienia w publicznej dyskusyi: 1) czy rzeczywiście zapomocą samych kolektorów zabezpieczony będzie Kraków przed zalewem i 2) o ileby się okazało, że zapatrywanie „Czasu" i „N. Reformy" jest fałszywe, to czy w takim razie zakłady pomp, mające sfinalizować akcyę ubezpieczenia Krakowa od powodzi, mają być wykonane przez rząd, czy przez gminę. W podobnych warunkach Praga otrzymała od rządu 16 milionów koron, nie licząc kanalizacyi Wełtawy. Kraków zaś miałby otrzymać — — — mury „budowlane", „przeładownię" i kolektor bez pomp...

Kongres ludowców.

Wstąpienie do Koła polskiego. — Powszechne i równe prawo głosowania do sejmu.

Przy udziale 1500 z górą delegatów ze wszystkich stron kraju oraz ze Śląska, odbył się wczoraj w Rzeszowie w sali Sokoła kongres „polskiego stronnictwa ludowego". Zgromadzonych powitał prezes stronnictwa poseł dr Bernadzikowski, wspominając o okresie rozwoju stronnictwa, o zwycięstwie odniesionem przy wyborach do Rady państwa i do sejmu. Z chwilą tych zwycięstw wzrosło znaczenie stronnictwa, a tem samem i zakres jego działania. W tej ważnej chwili kongres ma zadecydować, czy dalszej działalności stronnictwa nie należy wytyczyć nowych dróg, z zachowaniem jednakże wszystkich cech dotychczasowej działalności.

Po przerwie, z powodu nabożeństwa, nastąpił referat posła Stapińskiego na temat **potrzeby zjednoczenia delegacyi polskiej w Wiedniu.** W 1½-godzinnem przemówieniu przedstawił poseł Stapiński wszystkie motywy, skłaniające wydział rady naczelnej polskiego stronnictwa ludowego do przedłożenia następującej

rezolucyi:

„Niesłychany w dziejach ludzkości fakt brutalnego wywłaszczenia Polaków w zaborze pruskim, osiadłych na prastarej ziemi ojców, wzrastające trudności, z powodu których potrzeba nam walczyć o byt i rozwój naszego narodu w państwie austryackiem, nakazuje nam dzisiaj wzmocnić siły odporne społeczeństwa i ułatwić skuteczną działalność poselstwa polskiego w wiedeńskiej Radzie państwa. 1) Zważywszy, że nie potrzebujemy się obawiać powrotu pamiętnych ubolewania godnych prześladowań za nasze dążenia do rządów ludowych, gdyż mamy już dosyć siły, aby każdy zamach odeprzeć; 2) zważywszy, że przez zaprowadzenie równego prawa wyborczego do parlamentu wiedeńskiego nastąpiła zasadnicza zmiana w układzie stronnictw parlamentarnych i delegacyi polskiej; 3) zważywszy, że polskie stronnictwo ludowe **po wstąpieniu do Koła polskiego zachowa samodzielność;** 4) a wreszcie w przeświadczeniu, że przez to wzmocni się także wpływ na tok spraw publicznych, w ustawodawstwie i w zarządzie kraju, co umożliwi nam owocniejszą pracę dla zaspokojenia potrzeb i żądań ludności, — Kongres polskiego stronnictwa ludowego **uchyla zakaz wstąpienia posłów polskiego stronnictwa ludowego do Koła polskiego,** przelewa swoją kompetencyę w tej mierze na klub posłów parlamentarnych łącznie z prezydyum klubu posłów sejmowych i wydziałem Rady naczelnej stronnictwa i porucza im stanowcze załatwienie tej sprawy.

Nad rezolucyą tą rozwinęła się trzygodzinna dyskusya, w której szczególnie podkreślano potrzebę zachowania samodzielności klubowej na wypadek wstąpienia ludowców do Koła polskiego.

W dyskusyi uczestniczyli: dr Michnik z Jasła, dr Moskwa z Dąbrowej, poseł Bojko, dr Mikołajski ze Lwowa, Mordawski z Gorlic, Dąbski i wielu innych. Wobec tego, że zgłoszonych było jeszcze do głosu 23 delegatów, wybrano mowców generalnych: Olszewskiego, Młynka, dr Greka i Kawalca.

Rezolucyę pos. Stapińskiego **uchwalono jednogłośnie** wśród wielkiego zapału.

Z kolei uchwalono rezolucyę p. Dąbskiego następującej treści: „Kongres polskiego stronnictwa ludowego wzywa posłów polskiego stronnictwa ludowego, aby w myśl programu stronnictwa, zaraz na początku sesyi ponowili w sejmie wniosek **o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie do sejmu,** i aby wszystkich starań dokładali, aby **nowa ordynacya na tych zasadach oparta, została jak najprędzej przeprowadzoną".**

Wśród oklasków uchwalono następujący wniosek dra Greka: „Kongres polskiego stronnictwa ludowego wyraża pos. Stapińskiemu i całemu parlamentarnemu klubowi ludowców uznanie i podziękowanie za dzielną i roztropną pracę w interesie ludu polskiego".

Z porządku dziennego dokonano wyboru 90 członków Rady naczelnej.

Następnie zebrała się Rada naczelna dla ukonstytuowania się, wybierając prezesem pos. Stapińskiego, zastępcami posłów dra Bernadzikowskiego, Bojkę i dra Greka, sekretarzem dra Bardla z Krakowa i Władysława Wąsowicza ze Lwowa. — Do wydziału Rady naczelnej wybrano Bombę, Budzynia, dra Hosera, Jarzynę, posłów Jedynaka, Lewakowskiego, Olszewskiego i Średniawskiego.

Reforma matury.

Minister oświaty Marchet stosownie do przyrzeczenia, złożonego podczas obrad ankiety szkolnej, wydał już przepisy dla reformy egzaminów dojrzałości. W szczególności wprowadzone zostaną następujące ułatwienia:

Przy piśmiennym egzaminie odpada w gimnazyach tłumaczenie z języka ojczystego na łaciński, w szkołach realnych tłumaczenie z francuskiego na język ojczysty; w obu szkołach odpada zadanie matematyczne. Dla tłumaczenia z języka łacińskiego na język ojczysty czas trwania prac przedłużono z 2 godzin na 3 godziny. Pozwolono także posługiwać się szkolnym słownikiem, a w szkołach realnych słownikiem dla języków nowoczesnych. — Dla wypracowań pisemnych w języku ojczystym kandydatom obu rodzajów szkół średnich będą dozwolone 3 rozmaite tematy dowolnego wyboru.

Ustny egzamin ograniczony został do 4 przedmiotów, a mianowicie w gimnazyach: na łacinę albo grekę, język ojczysty, historyę monarchii austryacko-węgierskiej, konstytucyi, administracyi i statystyki, ze szczególnem uwzględnieniem austryackiej połowy państwa, a wkońcu z matematyki. Egzamin z fizyki odpada. — W szkołach realnych odbywa się ustny egzamin z jednego języka. Geografia i historya jednakże ogranicza się do historyi krajowej, tak jak w gimnazyum. Oprócz tego odbywa się egzamin z matematyki i z fizyki. Co się tyczy języków, to historya literatury jako taka i t. zw. realia nie powinny być przedmiotem osobnych egzaminów. Z jakiego języka ma być egzaminowany kandydat, zależy to oprócz wyników egzaminu pisemnego, także od wyboru kandydatów. Z fizyki w szkołach realnych mają odpaść uzasadnienia teoretyczne i eksperymentalne.

Niekorzystne wyniki egzaminu piśmiennego nie są przeszkodą do przypuszczenia do egzaminu ustnego; jednakże kandydat, który w pewnym przedmiocie przy egzaminie piśmiennym nie odpowiedział wymaganiom — ma z tego przedmiotu złożyć egzamin ustny. Po ukończeniu egzaminu ustnego komisya ma na podstawie uzyskanego wrażenia z uznaniem postępów, jakie kandydat w ciągu roku poczynił, wydać świadectwo dojrzałości większością albo jednomyślnie.

Ponieważ przy egzaminie nie chodzi w pierwszej linii o postępy w poszczególnych przedmiotach, tylko o osądzenie ogółu wiedzy kandydata, odpadają dotychczasowe zwykłe egzaminy poprawcze z poszczególnych przedmiotów. Reprobacya następuje albo na pół roku, albo na cały rok. W pierwszym wypadku zatrzymują noty, otrzymane przy pisemnym egzaminie, swoją ważność dla egzaminu dojrzałości. Co do przeprowadzenia egzaminu również powzięte zostały nowe postanowienia i tak np. ma ustny egzamin o ile możności otrzymać formę wolnego colloquium.

Przegląd społeczny.

Groźba lokautu budowlanego w Krakowie. Doniesienie nasze, zamieszczone w poprzednim numerze, chcemy uzupełnić następującymi szczegółami:

Na czele akcyi przedsiębiorców budowlanych stoją pp. Hand, Wł. Kleinberger, Rolle i fabrykant Gorecki, który w piątek ubiegły przewodniczył ich zebraniu w Towarzystwie technicznem. Na zebraniu tem wywodzili pp. przedsiębiorcy, że ruch budowlany osłabł w Krakowie, gdyż dotychczas zatwierdzone są zaledwie 3 budowle; zdaniem ich, chęć budowania zmniejszyła się skutkiem podrożenia materyału i płac roboczych. Jestto oczywiście nieprawda, bo znawcy stosunków utrzymują, że w tym roku będzie przeszło 30 budowli w Krakowie. Pp. przedsiębiorcy uskarżali się jednak na „niesłychane" płace robotników budowlanych i postanowili je obniżyć. A brali w posiedzeniu udział zarówno przedsiębiorcy budowlani i majstrowie murarscy, jak i fabrykanci i majstrowie ślusarscy, fabrykanci cegieł i kafli i t. d. i t. d., wogóle pracodawcy ze wszystkich gałęzi przemysłu, pozostających w związku z przemysłem budowlanym.

Postanowili oni iść solidarnie i w razie oporu ze strony robotników budowlanych urządzić ogólny lokaut we wszystkich tych zawodach. Lokaut dotyczyłby więc nietylko murarzy, cieśli, kaflarzy, stolarzy, posadzkarzy, malarzy itd., lecz także robotników metalurgicznych, a zatem ogromnej większości robotników krakowskich.

Aby sobie zapewnić solidarność, pracodawcy na piątkowem posiedzeniu założyli związek; jako wkładkę ustanowili 5 procent od ogólnego rocznego przypisu Kasy chorych dla każdego poszczególnego przedsiębiorcy; w tym celu postanowili poprosić Kasę chorych o wykaz przypisów wszystkich przedsiębiorców, należących do ich związku. Naturalnie Kasa chorych odmówi im tego i będą musieli obmyśleć sobie inny system wkładek.

Dla zapewnienia sobie z góry powszechnego posłuszeństwa dla wszystkich uchwał, które w przyszłości powezmą, uchwalili

dalej wziąć od wszystkich członków weksle kaucyjne. Jestto straszak dla tych przedsiębiorców, którzyby mieli ochotę się wyłamać z solidarności, ale w gruncie rzeczy jestto słomiane straszydło na wróble, bo weksle takie wobec prawa i sądu nie mają żadnego znaczenia i sąd musiałby oddalić każdą skargę o zapłacenie takiego weksla.

Na zupełną solidarność swoich szeregów pp. pracodawcy liczyć nie mogą; okazało się to już na pierwszem ich zebraniu.

Wprowadzili oni w swoim związku pluralny system głosowania, zapomocą którego pełną władzę pochwycili wielcy przedsiębiorcy, a odebrali wszelki wpływ drobnym przedsiębiorcom.

Wywołało to niezadowolenie u drobnych przedsiębiorców, którzy nie chcą słyszeć o lokaucie, bo siły finansowe drobnego przedsiębiorcy nie wytrzymają takiej walki nawet przez krótki czas, nie mówiąc już o hazardowem ryzyku tego eksperymentu. To też jeden z majstrów murarskich na piątkowem zebraniu wystąpił ostro przeciw wielkim przedsiębiorcom i zasadniczo zwalczał pomysł lokautu i obniżania płac, udowadniając, że ze wzrostem płac wzrosła i wydatność pracy robotników i wykazując, że lokaut niema dla pracodawców żadnych szans zwycięstwa, a przyniesie im tylko niepowetowane straty. Na zakończenie kategorycznie oświadczył, że nie poddaje się uchwałom i opuścił salę, a za nim wyszło znaczne grono drobnych przedsiębiorców, przeważnie majstrów murarskich.

To jednak nie wpłynęło bynajmniej na pozostałych, którzy postanowili mimo to trwać przy planowanej akcyi.

Czeka zatem z nadchodzącą wiosną, z początkiem sezonu budowlanego, krakowskich robotników wszystkich gałęzi przemysłu budowlanego i zawodów z nim związanych wielka i ciężka walka o utrzymanie tego, co sobie dotąd zdobyli dzięki swej organizacyi zawodowej. Robotnicy nie mogą pozwolić na to, żeby im przy rosnącej wciąż drożyźnie żywności obniżano płace. Będą się więc bronili przed zamachem ze strony pracodawców i nie ulega kwestyi, że potrafią się obronić i wyjść zwycięsko z tej próby sił, którą zacietrzewiona klika przedsiębiorców ze zbrodniczą wprost lekkomyślnością, czy niepoczytalnością sprowokować usiłuje.

Do walki tej muszą się robotnicy zawczasu należycie przygotować. Już wczoraj odnośne organizacye zawodowe robotników odbyły pierwsze narady. Akcya ze strony robotników prowadzona będzie przez zjednoczone grupy miejscowe centralnych związków zawodowych, których zarządy główne wraz z centralną komisyą związków zawodowych przyjdą im solidarnie z pomocą. Naszem zdaniem, wobec tego stanu rzeczy, należałoby też przyspieszyć planowane założenie organu związku zawodowego robotników murarskich.

Organizacye zawodowe robotników krakowskich stoją obecnie przed ogniową próbą sił, z której wyjść muszą zwycięskie i wzmocnione.

Z literatury i sztuki.

Przegląd miesięczników. W marcowym zeszycie „Krytyki“ zamieszcza dr H. Biegeleisen z rękopisu Szczęsnego Morawskiego, historyka Aryan polskich, ciekawe obrazki z dziejów ruchu reformacyjnego w Polsce XVI wieku.

„Aryaństwo polskie — pisze — wykluwało się powoli z różnych odcieni innowierstwa polskiego od luterskiego wyznania począwszy. Już w 1539 r. żywopalono na stosie rajczynię krakowską Wajglową, krewną biskupa i historyka M. Kromera, która w 80 roku życia szła na śmierć męczeńską nieustraszona („tak śmiele jak na wesele“), za to, że przeczyła bóstwu Chrystusa. („A nie miałci Pan Bóg ani żony ani syna, ani mu tego nie potrzeba, którzy umierają, ale Pan Bóg wieczny jest, przeto człowiekiem być i rodzić się nie mógł“). Około 1544 r. na schadzkach u Jana Trzecieskiego wentylowano pytanie: „Czy w trzech Bogów wierzą, czy w jednego modlący się do Boga Ojca i Syna i Ducha św.?“ Przy otwarciu sejmu 1552 r. w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej na nabożeństwie odprawionem wobec króla Zygmunta Augusta i senatu część szlachty z rozmysłem nie przyklękła podczas podniesienia, a Rafał Leszczyński, senator Rzeczypospolitej, tuż za królem stał w czapce!... Upadała wiara w Trójcę św., w obecność krwi i ciała Chrystusowego w hostyi. Erazm Otwinowski w uroczystość Bożego Ciała wiodącemu procesyę księdzu wyrwał z rąk monstrancyę, rzucił o ziemię i podeptał nogami. Zapozwanego przed sąd bronił Mikołaj Rej z Nagłowic, mówiąc: „obrazę boską zostawcie Bogu i czasowi, a Erazm niech zapłaci szkodę: za szkło stłuczone szeląga, trzeciaka na mąkę, za hostyę skruszoną“. Sędziowie uwolnili „winowajcę“, ale odtąd uroczystość Bożego Ciała odprawiano pod strażą z strzelbami“.

W tym samym zeszycie „Krytyki“ zamieszczony jest z niewydanych rękopisów Stanisława Wyspiańskiego szkic satyryczny „Ze sztuki — śmieci“, oraz wyjątek z dramatu Władysława Orkana „Franek Rakoczy“, którego dyrektor Solski nie chciał wystawić w teatrze krakowskim, dopatrując się w tej sztuce antyklerykalnej tendencyi.

Koncert Michała Tarasiewicza, urządzony przez akademicki komitet dla sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju, odbył się wczoraj w sali starego teatru przy szczelnie napełnionej widowni.

Wieczór rozpoczęła orkiestra 13 pułku piechoty, która pod dzielnem kierownictwem p. Hocka odegrała z wielką precyzyą „Bajkę“ Moniuszki i „Polonez“ Chopina. Potem na ozdobioną zielenią i biustem Słowackiego estradę wystąpił p. Tarasiewicz i naprzemian czytał i deklamował wyłącznie utwory Słowackiego. Z wielką siłą wygłoszony fragment z „Ojca zadżumionych“ wstrząsnął publicznością, a z poetyckim polotem wyrecytowane arcydzieło mistrza „W Szwajcaryi“ rozmarzyło i upoiło obecnych.

Ulubionego artystę przyjmowano owacyjnie i obdarzono wspaniałymi wieńcami.

Spodziewać się należy, że na piękny cel wieczór ten przysporzył znaczną kwotę.

TELEGRAMY

z dnia 9 marca.

Kanał Dunaj-Odra-Wisła.

Wiedeń. Dnia 11 b. m. odbędzie się w gmachu Izby handlowo-przemysłowej manifestacya na rzecz przyspieszenia budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła, podczas której reprezentant dolno-austryackiej Izby handlowej wypowie wykład o handlowo-politycznem znaczeniu kanału. Reprezentant miasta Wiednia mówić będzie o znaczeniu kanału dla aprowizacyi miasta Wiednia, reprezentant miasta Krakowa o znaczeniu kanału dla Galicyi, zaś reprezentant krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej o znaczeniu kanału dla górnictwa i przemysłu w zagłębiu krakowskiem. W manifestacyi tej weźmie także udział wiele gmin i korporacyj gospodarczych.

Sprawy pocztowców w komisyi budżetowej.

Wiedeń. Na sobotniem posiedzeniu komisyi budżetowej minister handlu dr Fiedler zajmował się sprawami personalnemi i oświadczył, że zgadza się na utworzenie komisyi personalnej. Kwestya pragmatyki służbowej znajduje się również w stadyum przygotowawczem. Także sprawą awansu czasowego minister się zajmuje. Zamierzone jest również polepszenie awansu praktykantów pocztowych, jako też poprawa bytu pocztmistrzów.

Katastrofa kolejowa.

Czerniowce. W sobotę rano, wskutek mgły, stanisławowski pociąg ciężarowy najechał na rezerwowy pociąg na przestrzeni Łużany—Żuczka. 8 wozów zgruchotanych. Konduktor Bittmar **zabity.** Kilku rannych.

Groźba rozwiązania sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy wczoraj w rozmowie w kuloarach z dysydentem Farkashazym oświadczył, iż na wypadek, gdyby dysydenci prowadzili obstrukcyę przeciw reformie regulaminu, rząd zajmie się myślą rozwiązania sejmu węgierskiego. Mylnem jest mniemanie, jakoby z powodu paktu zawartego między koroną a koalicyą rozwiązanie było niemożliwem.

Odmowa żądaniu Rosyi.

Berno szwajcarskie. Rada związku odmówiła wydania obu aresztowanych w Genewie Rosyan Karpińskiego i Siemaszki, zawikłanych w sprawę napadu na pocztę w Tyflisie. Obaj zostali wczoraj wypuszczeni na wolność.

Wojna w Marokku.

Paryż. Z Mazagan donoszą pod datą 5 bm.: Muley Hafid obozuje w oddaleniu 90 klm. od miasta koło Azemur. Bandy Muley Hafida zebrane w okolicy tej miejscowości otrzymują posiłki jeźdźców. Gubernator Azemuru zażądał, aby okręt francuski „Galilee“, który krąży na wodach koło Mazagan, odjechał. Zagroził on, że w razie niespełnienia tego życzenia zaatakuje Mazagan. Z tego powodu Europejczycy i żydzi są bardzo zaniepokojeni. W Mazagan zyskuje sprawa Muley Hafida.

Zamach na dyplomatę.

Konstantynopol. W sobotę wieczorem zastrzelono pierwszego dragomana (tłómacza) greckiego konsulatu generalnego w Salonice. Zamach ten ma mieć tło polityczne.

Japonia i Chiny.

Pekin. (Biuro Reutera). Japonia wręczyła onegdaj kierownikowi chińskiego urzędu zagranicznego ultimatum w sprawie zabrania okrętu „Katsumaru“. Urząd zagraniczny zebrał się w tej sprawie na naradę.

Pekin. Ultimatum Japonii żąda od Chin wydania okrętu „Katsumaru“ wraz z ładunkiem i zapłacenia odszkodowania w pewnym oznaczonym terminie. Japonia żąda od Chin dania do jutra odpowiedzi na warunki postawione w ultimatum, oraz odrzuca żądanie Chin wdrożenia w sprawie okrętu „Katsumaru“ śledztwa. Idzie Japonii o zadośćuczynienie za zdjęcie flagi japońskiej z okrętu „Katsumaru“.

Szangaj. Żądanie Japonii wystosowane pod adresem Chin ma wprawdzie bardzo zdecydowany charakter, jednakże nie ma formy ultimatum, gdyż nie określa terminu. Japonia liczy w tej sprawie na ustępliwość Chin.

KRONIKA.

Kraków, 9 marca.

Nowiny krakowskie.

Wczorajsza niedziela była przerwą w szeregu ostatnich pięknych dni. Od rana do godziny 11 padał deszczyk, potem była pogoda przy pochmurnem niebie, a od godziny 3 do wieczora padał znowu spokojny, wiosenny deszczyk.

Dziś rano znowu się wypogodziło i dzień zapowiada się ładny.

Sprawozdanie z „Ojca“ Strindberga dla braku miejsca odkładamy do dzisiejszego numeru wieczornego.

Zamknięcie rachunków funduszu gminy za r. 1906 złożone jest do publicznego przeglądu przez 14 dni od 8 do 21 b. m. włącznie w godzinach od 9 do 2 po południu w biurze prezydyum miasta.

Spostrzeżenia należy wnosić w powyższym terminie do sekretaryatu prezydyum miasta.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek od godz. 8 do 9 wieczorem dr Filip Eisenberg: „Drobnoustroje jako wrogowie człowieka“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Edyp“, tragedya Sofoklesa.

Wtorek: „Narzeczona w depozycie“.

Nowiny lwowskie.

Nieszczęśliwy Brandowski. Niedzielny numer „Głosu“ przynosi następujące oświadczenie: „Dziś o godzinie 10 rano przy ulicy Podwale 7, przed lokalem redakcyi wypoliczkowałem „redaktora“ alfonsa Brandowskiego za bezpodstawnie miotane obelgi w swojej szmatce z dnia 28 lutego. Alfons wyjął rewolwer z kieszeni płaszcza, ale zagroziłem mu, że walić będę do skutku. Rewolwer schował i poszedł pisać znowu, aby znowu po pysku nabrać. St. Zakrzewski“.

Biedny alfons stał się poprostu automatem, na którym każdy z kolei próbuje siły swych muszkułów. Ale co Brandowskiemu po twarzy! Ręka pisząca i biorąca łapówki — to u niego grunt!

Echo głodówki studentów ruskich. Proces studentów ruskich przeciw H. Sienkiewiczowi, który w liście wydrukowanym w wiedeńskiej „Zeit“ zarzucił im, że podczas głodówki w więzieniu lwowskiem, zapijali szampany i jedli przemycane do cel potrawy, odbędzie się 23 b. m. przed przysięgłymi w Wiedniu. Przewodniczyć będzie radca dworu Feigl, skarżących zastąpi dr Rode, obronę obejmie dr Rabenlechner. Sienkiewicz zjawi się osobiście do rozprawy.

Sprawa Wasińskiego-Śnieguckiego. Śledztwo przeciw szajce Wasińskiego trwa jeszcze w dalszym ciągu, bo różne nowe szczegóły, dochodzące do wiadomości władzy sądowej wymagają zbadania. Sędziemu śledczemu dr Hahnowi pomagają w żmudnej pracy dwaj auskultanci sądowi. Obrońcy poczynili kroki, by niektóre osoby ze szajki, więzione już przez dwa miesiące, wypuszczono za kaucyą na wolną stopę, ale wyższa Izba postanowiła przedłużyć areszt koluzyjny (obawa porozumiewania się) na trzeci miesiąc. Chodziło głównie obronie o wypuszczenie na wolną stopę żony bronzownika Uścieńskiego, która siedzi w więzieniu z małem dziecięciem. Wobec jednak uchwały Izby wyższej będzie ona nadal zatrzymana w więzieniu.

Z zaboru rosyjskiego.

Masowe aresztowania i zsyłki robotników warszawskich. Z aresztowanych przed kilku dniami, z rozporządzenia wydziału ochrany w fabryce „Labor“ 19 robotników, dotychczas uwolniono 14.

Z liczby 105 robotników fabryki Tow. akc. „B. Hantke“, skazanych na zesłanie administracyjne, 43 znajduje się w więzieniu przesyłkowem na Pradze; mają oni być wysłani do Ekaterynosławia, gdzie spodziewają się podobno dostać zajęcie w zakładach przemysłowych Tow. „Hantke“. Reszta ma uledz zesłaniu do bardziej oddalonych miejscowości w Rosyi. W ich liczbie są i robotnicy pokaleczeni przy pracy w fabryce; rodziny więc mają czynić starania o pozostawienie ich w Warszawie.

Przeciw imigracyi robotników polskich z Galicyi. Czytamy w dziennikach warszawskich: Niektórzy parochowie prawosławni w Chełmszczyźnie wszczęli starania, aby władze zabroniły właścicielom ziemskim w powiatach pogranicznych kontraktować na terminy roczne służbę folwarczną z Galicyi. Twierdzą oni, że właściciele ci sprowadzają przeważnie mazurów galicyjskich, którzy potem osiedlają się na stałe, przez co zwiększa się ludność polska, przyczyniając się do polonizacyi Chełmszczyzny.

Przewiezienie więźniów. Z więzienia lubelskiego na „Zamku“ przewieziono do cytadeli warszawskiej mających stanąć przed sądem wojennym Usyka i Gordaczyńskiego, robotników oskarżonych o usiłowanie w roku zeszłym odbicia więźnia przy ul. Zielonej.

Ze świata.

Smutny koniec pięknej karyery. Z Wiednia donoszą, że Wilhelmina Adamowicz, rozwiedziona żona byłego arcyksięcia Leopolda, obecnie Leopolda Wölflinga, dostała pomięszania zmysłów. W sobotę dostała ostrego napadu szału, tak że z trudnością ją ubezwładniono i odwieziono do zakładu dla obłąkanych.

Podpalenia w Berlinie. Od pewnego czasu w Berlinie grasuje banda podpalaczy, podpalająca domy według jednej metody, mianowicie przez podłożenie ognia pod wiązania dachowe. Podpalacze upatrzyli sobie domy narożne i w ciągu ostatnich dziesięciu dni wydarzyło się dwadzieścia pożarów dachów. Obecnie zaczynają się palić domy, sąsiadujące z narożnymi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **„Na Józefa!“ — Wielki Bal Robotniczy!!** Bliższe szczegóły podadzą ogłoszenia i afisze! Dochód na wydawnictwa partyjne!

* **Baczność stolarze-posadzkarze krakowscy!** We czwartek 12 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Związku stow. robotn. (ul. Wiślna 5, II. p.) poufne zebranie. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Wzywa się wszystkich członków Chóru robotniczego w Krakowie,** aby ze względu na koncert ludowy, który odbędzie się 22 b. m., regularnie uczęszczali na próby, które odbywają się w każdy wtorek, czwartek i sobotę punktualnie o godz. 7½ wieczorem. Ci, którzy na próby nie uczęszczają, nie wezmą udziału w koncercie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Sprawozdanie rachunkowe komitetu koncertów ludowych za odbyte 3 koncerty.

I. koncert 3 listopada 1907 r.

Dochód	525 K — h
Rozchód	480 „ 86 „
Pozostałość .	44 K 14 h

II. koncert 15 grudnia 1907 r.

Rozchód	402 K 20 h
Dochód	356 „ 84 „
Niedobór .	45 K 36 h

III. koncert 12 stycznia 1908 r.

Rozchód	607 K 57 h
Dochód	584 „ 30 „
Niedobór .	23 K 27 h

Zestawienie:

Rozchód . . .	1490 K 63 h
Dochód	1466 „ 14 „
Niedobór .	24 K 49 h

Kraków, 7 marca 1908 r.

Za komisyę kontrolującą:

Präger Wilhelm. *Jasiński Zygmunt.*

Ogłoszenie licytacyi. Odbędzie się licytacya w składach krajowych publicznych, Warszawska Nr. 19, na jeden wagon otrąb dnia 10 marca od 9½ do 11 przed południem, wartość 1100 koron.